

Widzenie po czesku

Podwójne widzenie to nie tylko termin z dziedziny okulistyki, oznaczający widzeniem jednego przedmiotu jako dwóch obiektów. To także celna metafora literackiej uczyty, jaka czeka nas podczas lektury opowiadań Zdenka Sveraka. Rewelacyjny aktor i scenarzysta („Butelki zwrotne”, „Kola”, „Szkoła podstawowa”), posiada fenomenalny zmysł obserwacji i jest znawcą ludzkich charakterów. W dziewiętnastu opowiadaniach zagląda w te zakamarki ludzkiej duszy, o których istnieniu często wolelibyśmy nie wiedzieć. Jednak nie sili się na wydumane analizy psychologiczne bohaterów, raczej precyzyjnie opisuje drugą naturę człowieka.

Pisarz portretuje zwykłych ludzi, raczej przeciętnych i niczym specjalnym niewyróżniających się. I nagle dzieje się coś, co każe nam spojrzeć na nich inaczej. Pod powłoką nieatrakcyjnego przeciętniaka kryje się na przykład wrażliwa dusza, albo szaleniec. Sverak swoim bohaterom przygląda się z dobrotliwym uśmiechem, empatią i zrozumieniem, nie ocenia ich, nie przydziela do kategorii dobry/zły. Bardziej pasuje tu określenie „ciekawyy”. Swoje obserwacje podlewa inteligentnym humorem, od czasu do czasu dodając nieco melancholii i zaprawiając ciętą ironią.

Są te opowiadania jak zwierciadło, w którym odbija się znajomy widok. Codzienność. Żadnych trzęsień ziemi, większych wzruszeń. I coś nagle znajomo pobrzmiwa. Ile razy byliśmy świadkami podobnych sytuacji albo były one naszym udziałem? I może nawet bohaterów znamy całkiem dobrze, albo kogoś nam przypominają – nas samych na przykład. Między wierszami słyhać echo słów gogolowskiego rewizora: „Z czego się śmiejecie? Z samych siebie się śmiejecie!”

Autor dostrzega tę drugą część ludzkiej natury, która jest o wiele ciekawsza, niż to, co człowiek prezentuje zazwyczaj na zewnątrz. Ot, niby zwykłe życie a jednak fascynujące. Warto podążyć za jego wzrokiem, zatrzymać się na chwilę i popatrzeć na drugiego człowieka nie jak na anonimowego przechodnia, ale kogoś niezwyklego. Nawet jeśli jest tylko proboszczem z Polski (to opowiadanie ubawiło mnie najbardziej).

Każda z tych historii to literacka perełka. Przewrotna, pogodna jak letnie niebo, zabawna, ale daleko im do banału. W niektórych z nich sens jest czytelny od razu, inne wymagają dotarcia aż do zaskakującej puenty. Co jednak nie zmienia faktu, że od początku do końca czytać je będziemy z uśmiechem na twarzy. I zastanawiać się, czy przypadkiem to nie o nas Sverak pisze. Parafrazując wypowiedź autora: „Ludzie to małe światy, będące prawdziwym portretem naszego świata.”

Myślę, że porównywanie Zdenka Sveraka do Hrabala to jednak trochę niedźwiedzia przysługa. On jest sobą, nikogo nie naśladuje, choć do jego żartów dobrze pasuje pojęcie „czeski humor”. Historie zebrane w „Podwójnym widzeniu” powstawały w latach 1966-2008. Na szczęście dzięki Czeskim Klimatom polscy czytelnicy mają przyjemność je poznać. Bo to kawał dobrej literatury i rzecz, o której się nie zapomina po przewróceniu ostatniej strony. Co więcej, podwójne widzenie bywa zaraźliwe i może udzielić się również czytelnikom.

Magdalena Światała